

gospodarcza

sany na Syberii

cenniejszym architektonicznym eksponatem muzeum są Spaskie Wrota Ilimskowo Ostroga z 1667 r. oraz kaplica kazańska z 1679 r.

Wtorek, 6 września

Rozpoczęły się targi „Wykorzystanie zasobów leśnych Syberii. Przeróbka drewna”. To podobno największe targi drzewne w tym regionie – tak twierdzi organizator misji. Nie wiadomo czy największe pod względem obszaru wystawy – ten przypomina targi leśne w Tucholi, czy pod względem powagi wystawców.

Są tu zarówno sprzedawcy rosyjskich technologii obróbki drewna, jak i przedstawiciele znanych na całym świecie marek: Homag, SCM, ISELI. Na jednym ze stoisk leżały też foldery „naszej” JAROMY. Przedstawiciele polskiej misji darmo poszukiwali firm oferujących surowiec okrągły.

- *Chcę zobaczyć te wspaniałe drewno, z którego słynie Syberia - mówi Kazimierz Czapiewski.*

Można je było zobaczyć nieestetycznie podczas prezentacji pracy traka. Kłoda potężna, ale...

- *Za mało bieli, za małe roczne przyrosty, takie drewno polskiemu klientowi się nie spodoba - mówi Ludwik Olezyk, patrząc na przekrój kłody.*

Na targach dominują sprzedawcy maszyn i narzędzi oraz sprzętu transportowego. Kilka firm oferuje produkty drzewne przede wszystkim tarcice, kantówki, deski podłogowe. W przeciwieństwie do polskich targów drzewnych, w Irkucku nie wystawia się żaden producent chemii: impregnatów, farb czy lakierów do drewna. Zabrakło też sprzętu dla leśnictwa.

Tymczasem już podczas otwarcia, dyrektor targów mówił o wielkim zagrożeniu, jakim są pożary w syberyjskich lasach i o tym, że brakuje specjalistycznego sprzętu do ich gaszenia.

O godzinie 14 gromadzimy się w niewielkiej sali, gdzie mają odbyć się rozmowy handlowe z zaproszonymi przez organizatora syberyjskimi firmami. Po jednej stronie stołu

zasiada 27 polskich przedsiębiorców a po drugiej... zaledwie kilku biznesmenów z Irkucka i okolic. Zabrakło przede wszystkim fachowej obsługi tłumacza, który znałby język branżowy. Zabrakło też kompetentnych i decyzyjnych osób po stronie oferentów.

- *Kim są ci biznesmeni, skoro nie znają nawet cen swoich podstawowych produktów? - zastanawia się głośno Zbigniew Łącki z tartaku w Kołczygłowach.*

Po nieudanych rozmowach przyszedł czas na kolację. Honorowym gościem jest Stanisław Sokół – konsul generalny konsulatu RP w Irkucku, który posiada rozległą wiedzę na temat przemysłu drzewnego.

- *Przemysł drzewny na Syberii najlepiej rozwinięty jest w Bracku, 600 km od Irkucka - mówi.*

Dlatego tak trudno w okolicach Irkucka znaleźć ciekawy zakład produkcyjny, o czym przekonamy się następnego dnia.

Sroda, 7 września

Wizyta w pierwszym zakładzie przerobu drewna. Delegacja polska mocno uszczuplona – kilka osób z objawami zatrucia pokarmowego zostało w hotelu.

Niewiele straca – ten zakład to nie jest miejsce warte zobaczenia ani pod względem technologicznym, ani też ciekawych produktów drzewnych. W Polsce powiedzielibyśmy – „szopotrząc”.

Jedziemy zobaczyć las – przecież najbardziej interesuje nas surowiec. Organizator nie zrozumiał jednak, że dla tartacznika nie każdy teren porośnięty drzewami jest interesujący.

- *Ten las niewiele przypomina taje, którą sobie wyobrażałem - mówi Andrzej Waligóra z tartaku Tyble.*

Był to las sosnowy z drzewami o dużej różnicy średnic.

- *To znaczy, że nie było tam wyrębów zupełnych, a drewno było wycinane w miarę potrzeb - wyjaśnia Andrzej Waligóra. - A z zalesianiem radzi sobie sama natura.*

Niewiele z tej wycieczki dowiedzieliśmy się o przemyśle drzew-

nym i oferowanym przez Syberię surowcu. Uzasadnione pretensje kierowane są do organizatora – firmy Atlas Business Service, która wzięła odpowiedzialność za dobór wizytowanego zakładu, Irena Lewandowska, prezes firmy, obiecuje, że dopełni umowy już następnego dnia.

Czwartek, 8 września

Rano raz jeszcze wychodzimy na targi. Jeden z uczestników umożliwił dziś całą polską grupę na spotkanie z irkuckim przedsiębiorcą, który ma dla Polaków ofertę sprzedaży surowca.

Okazuje się jednak, że ceny, które oferuje, nie są wcale konkurencyjne. Modrzew niewysuszony w cenie od 160-320 euro, w zależności od klasy. Do tego trzeba wliczyć transport do Kaliningradu w wysokości 32 euro za kubik.

- *Nie będę do Polski wody wozil i to w takiej cenie - żartuje jeden z uczestników misji.*

Jest jeszcze jedna propozycja – rodzaj wspólnego przedsięwzięcia – stworzenie tartaku na Syberii. Uczestniczy w nim producent maszyn – firma Bars, która jako wkład własny wyposaża zakład przerobu, co daje mu 25 proc. udziału w zyskach nowego tartaku. Drugim udziałowcem, również w 25 proc., jest lokalny dostawca surowca, który dba o zaopatrzenie tartaku w drewno. 50 proc. udział w tym przedsięwzięciu ma przedsiębiorca, np. z Polski, który wnosi odpowiedni wkład finansowy i organizuje rynek zbytu.

Po południu jedziemy z rewizytą do konsulatu RP, stamtąd na kolejną wizytę w zakładzie. Tym razem tartak znacznie lepiej wyposażony technicznie. Przeciera około 35 000 m³ rocznie. Linia technologiczna została w całości zdemontowana w Japonii i przetransportowana do Irkucka. Właściciel zakładu, oprowadzając nas po tartaku nie kryje dumy. Produkuje wysokiej jakości produkty, które wysyła przede wszystkim na rynek azjatycki.

- *To specyficzny rynek i nie chce być od niego zależny. Dlatego coraz częściej myślę o eksporcie do Europy - mówi.*

Piątek, 9 września

O godzinie ósmej lokalnego czasu mieliśmy wylecieć do Moskwy. Niestety, samolot ma kilkugodzinne opóźnienie. Spędzamy czas w poczekalni, mocno zmęczeni, tymczasem znów czeka nas zmiana czasu. Dzień będzie dłuższy o 6 godzin. Prosto z lotniska w Moskwie jedziemy do ambasady RP, by złożyć w wcześniej umówione spotkanie. Od ponad godziny czekają na nas cierpliwie rosyjskie firmy. Mają dla polskich przedsiębiorców ciekawe oferty, szczególnie jeden eksporter tarcicy i produktów drzewnych przyciąga zainteresowanych współpracą słuchaczy. Wymiana wizytówek i... może ten wyjazd naprawdę przyniesie w przyszłości korzyści handlowe?

Sobota, 10 września

Powrót do Polski. Na koniec jeszcze wymiana adresów.

- *Przecież między sobą też będziemy robić interesy - zapewnia Stanisław Mentel z firmy Gass.*

Małgorzata Marianowska



Budynek dawnego więzienia w skansenie Talsy.



Targi w Irkucku.



Rozmowy z przedstawicielami syberyjskich przedsiębiorców.



Zwiedzanie tartaku. W powiększeniu: zbliżenie na produkt eksportowy zakładu.

Ludwik Olezyk, właściciel, tartak Olezyk

Już w zeszłym roku na walnym zgromadzeniu Izby proponowałem wyjazd poza kraje europejskie, których tartacznictwo jest znane. Syberyjskie tartaki nie odbiegają wyposażeniem od technologii stosowanej w większości polskich tartaków. Widać na Syberii przemiany polityczne i gospodarcze, które wstrzymały rozwój branży drzewnej. Jednak są już pierwsze jaskółki w postaci przepływającego kapitału z Azji i innych krajów, takich jak Japonia.

Z mojego punktu widzenia będzie to w następnych latach okres silnego rozwoju tartacznictwa i pochodnych branży drzewnej w tym regionie. Przemawia za tym duży

magazyn surowca, jakim jest otchłań ogromnego obszaru leśnego Syberii.

Co do współpracy z tartakami odnośnie tarcicy, na obecną chwilę staje się to tematem moich prze-

myśleń, kalkulacji, poszukiwania w miarę dobrze zorganizowanego transportu, który ma wpływ na cenę loco w Polsce w granicach 60 proc. Myślę, że w niektórych asortymentach podejmię się współpracy, szczególnie jeżeli chodzi o dobrej jakości przetworzoną tarcicę.

Wszystko przed nami. Ale świat należy do pionierów i ludzi odważnych, w Polsce takich nie brakuje, a dla opieszłych zawsze jest za późno.

